

DZIENNIK KIJOWSKI

UWAGA!
Nowy tel./fax Redakcji
(044) 216-87-58

Nr 19

(74)

październik

1997

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Polonia

Kwestia Polska

Tylko w ciągu 1936 roku deportowano prawie 36 tys. Polaków. Pomknęły na wschód wielkie pociągi towarowe wypełnione ludźmi a po obu stronach szlaku pojawiło się wiele grobów dzieci i starców. Przez długie 20 lat Polacy zaludniali kazachstańskie i syberyjskie ugory na prawach więźniów politycznych tzn. ludzi pozbawionych elementarnych praw i swobód. • 2

Nauka języka polskiego na Ukrainie na podstawie opinii nauczycieli



Nauczyciele języka polskiego z zasady podchodzą do swej pracy z ogromnym poświęceniem i entuzjazmem. Odnosi się to w szczególności do nauczycieli starszego pokolenia. Ale nie tylko. • 4

Konsul d.s. polonijnych KG RP w Kijowie E. Jabłoński

Trzeba dawać przykłady honoru i uczciwości

Siedzimy sobie wygodnie w fotelach wśród bardzo polskich rzeczy schludnego gabinetu doktor Barbary Jedynak: numery „Roty” i „Wisielki”, w otwartej szafie. • 5

Polska

Cóż za powieść, ilu bohaterów!

„Presspublica” (wydawca „Rzeczpospolitej”) opublikowała właśnie pozycję, która powinna stać się bestsellerem, i to z miejsca: „Wykaz 2000 osób sprawujących władzę w Rzeczypospolitej Polskiej 1997”. • 3

Kultura

Wywiad z Danielem Olbrychskim

„Lubię czytać. Lubię życie. Czasami to życie zbyt intensywnie uprawiałem. Dużo piłem alkoholu - bywały takie stresy!” • 6

Gospodarka

Huta OŁAWA w Kijowie

W korporacji UKRMONTAŻSPECSTROJ odbyła się konferencja promocyjna Huty OŁAWA spod Wrocławia. • 2

I EUROPEJSKIE FORUM GOSPODARCZE POLONII W POZNANIU

Pod honorowym patronatem Prezydenta RP
Aleksandra Kwaśniewskiego

I Europejskie Forum Gospodarcze Polonii w Poznaniu odbędzie się w dniach 28 i 29 listopada 1997 r. w czasie trwania Targów Inwestycyjnych Miast Polskich IVEST CITY 97, których uczestnicy przygotowali szereg ofert inwestycyjnych, proponując przedsiębiorcom polonijnym między innymi:

- tereny pod budowę hoteli, moteli, parkingów wielopoziomowych, zespołów wypoczynkowo-turystycznych, banków i centrów handlowych,
- możliwość zagospodarowania istniejących obiektów /rozbudowa i modernizacja/ z wykorzystaniem ich na centra handlowe, kongresowe, o charakterze rekreacyjnym, sportowym i turystycznym,
- budowa i rozwój lokalnej infrastruktury technicznej /oczyszczalnie ścieków, zbiórka i utylizacja odpadów/,
- działalność związaną z ochroną środowiska,
- rozbudowę i modernizację lokalnych systemów komunikacyjnych, możliwość tworzenia spółek z miastami w różnych dziedzinach gospodarki miejskiej.

UWAGA!

Informacje o Forum można znaleźć w sieci INTERNET na stronach WWW Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA (strony WWW TARR S.A.: <http://www.tcig.tarnow.pl/tarrasa>, e-mail: tarsu@tcig.tarnow.pl).

Szczegółowe informacje dotyczące organizacji I EUROPEJSKIEGO FORUM GOSPODARCZEGO POLONII można uzyskać w Biurze Organizacyjnym Forum: ul. Mickiewicza 33, 60-837 Poznań, tel./061/848-06-82, 847-60-01 wew.238, fax 847-60-01 wew.246 (pani dr Anna Górna-Kubacka).

Biuro Organizacyjne Forum

Polka - I Wicemiss

Europy-97



Włodzimierz Strumkowski

Agnieszka Zielińska z Polski otrzymała tytuł Pierwszej Wicemiss Europy-97 na międzynarodowej imprezie w Kijowie we wrześniu. Tytuł Miss Europa-97 zdobyła Greczynka

Prosto z Warszawy

Krajobraz po bitwie

Zakończyła się ogólnonarodowa batalia o mandaty w parlamencie, a tym samym o władzę w Polsce. Wrześniowe zapasy nie były ani szczególnie dramatyczne, ani powszechne, do urn wyborczych poszło raptem zaledwie 48 procent uprawnionych. I to w sytuacji, gdy stawka była wysoka, bo w gruncie rzeczy wybory miały charakter konfrontacyjny — z jednej strony prawicowy blok AWS, z drugiej rządzący dotychczas postkomunistyczny SLD. Sama kampania wyborcza miała przebieg spokojny, kulturalny, a nawet nudny; jeśli gdzieś wystę-

powała gorączką, to jedynie w mediach i na parkanach. Rywalizujące ugrupowania nauczone doświadczeniem tym razem unikały propagandy negatywnej, demagogii i agresji. Raczej pokazywały własną siłę, urodę i recepty na Polskę jako kraj mlekiem i miodem płynący, niż atakowały przeciwników. We wrześniu zdarzyły się właściwie tylko dwa incydenty — w Tychach uniemożliwiono L. Balcerowiczowi spotkanie z wyborami, w Krakowie młodzi prawicowcy z Ligi Republikańskiej głośną muzyką zagłuszyli miting Unii Wolności.

Ciąg dalszy na str. 3

Drogi Pedagogom
szerzącym polską
oświatę na Ukrainie
z okazji
Dnia Nauczyciela
moc najserdeczniej-
szych życzeń składa
Redakcja

Pierwsza partia etniczno- wyznaniowa na Ukrainie

W sytuacji, kiedy nowa Ustawa o wyborach do RN nie zezwala organizacjom mniejszości narodowych i wyznaniowych wysuwać swoje listy kandydatów na deputowanych do parlamentu ukraińskiego, organizacje te przystąpiły zgodnie z przewidywaniami do tworzenia własnych partii.

Pierwszą taką partią może stać się Partia Muzułmanów Ukrainy. Założycielski zjazd tej partii odbył się na początku października w Doniecku. Chociaż jeszcze partię tę czekają niełatwe formalności rejestracji w Ministerstwie Sprawiedliwości, jej aktywności zaczęły kompanię przedwyborczą. Statystyka stwierdza, że liczba „muzułmanów ukraińskich” przewyższa milion i dzięki powracającym do Krymu Tatarom nadal rośnie. Partia ma zamiar poprzez swoich deputowanych w nowym parlamencie Ukrainy praktycznie rozwiązywać problemy odrodzenia etnicznego i wyznaniowego. Pierwszym przewodniczącym nowej partii został wybrany biznesmen z Doniecka Raszyd Bragin.

BORD

Реализуем в Кіеве

украинско-руско-
польский разговорник
для делового человека
/270 стр./

Цена одного экз. 2 гр.
В разговорнике отражена
бытовая, деловая и
культурная тематика.
Для оптовых покупателей
/от 50 экз./
и подписчиков "ДК"
предусмотрена скидка 25 %.

Обращаться по
адресу: 252054 Киев,
Гоголевская, 23
тел./факс 216-87-58

(Ciąg dalszy z nr 18)

W byłym Imperium Rosyjskim, szczególnie pod koniec XVIII wieku tzn. po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej, „kwestia polska” była najbardziej ostrym problemem w życiu społecznym i politycznym państwa. Powstania narodowe (1794, 1830, 1863), a także polskie, tajne organizacje polityczne, które powstały po klęsce tych powstań na terenach byłej Rzeczypospolitej zmuszały rząd carski do ciągłego stanu gotowości a jednocześnie niszczyły podwaliny Imperium. Śmiało można stwierdzić, że polski, antyimperialny ruch sprzyjał upadkowi państwa w Rosji.

Kilka pokoleń carskich urzędników pracowało nad tym, aby w świadomości obywateli Imperium stworzyć negatywny wizerunek Polaka-buntownika i wyrotowca.

W. Lenin oraz jego zwolennicy w bardzo sprytny sposób wykorzystywali nienawiść mówiącej po polsku części społeczeństwa Imperium do caratu.

Za pomocą propagandystycznych haseł głoszących prawo narodu do samodzielnego rozwoju (nawet do oddzielenia się)

KWESTIA POLSKA

oraz za pomocą obietnic dotyczących likwidacji nierówności między obywatelami (w dziedzinie prawa i majątności), udało się bolszewikom przeciągnąć na swoją stronę dużą ilość tzw. „byłych cudzoziemców”. Różne drogi prowadziły Polaków do obozu bolszewików. Jedni z nich szczerze wierzyli w nieuniknione zwycięstwo światowej rewolu-

nyj (Danił Terpyło) - z pochodzenia polski szlachcic. Powstańcze oddziały Sokołowskiego i innych, trzymały w stanie napięcia wielkie obszary zagarnięte przez bolszewików. Na Ukrainie działała duża siatka antyradzieckich, podziemnych polskich organizacji wojskowych (POW).

Nieprzejednanie wrogi sta-

czasów sowieckich był nie co hamowany ze względu na fakt, iż na czele „karzącego miecza rewolucji” stali F. Dzierżyński i M. Mienżyński. Po śmierci pierwszego z nich w 1926 roku, a następnie drugiego w 1934 roku, terror zastosowany wobec Polaków stał się masowym.

Następcy „żelaznych” komisarzy ludowych - G. Jagoda, W.

Przez długie 20 lat Polacy zaludniali kazachstańskie i syberyjskie ugory na prawach więźniów politycznych tzn. ludzi pozbawionych elementarnych praw i swobód.

Największa fala represji wobec Polaków przypada na 1937 rok. W tym czasie pojawia się duża ilość dekretych ODPUNKWS (patrz dokumenty, operacyjny nakaz N 42).

Zbliżenie w stosunkach radziecko-niemieckich, które miało miejsce w drugiej połowie lat 30-tych; zakończyło się podpisaniem złowieszczonego paktu „Ribbentrop - Molotow”, zgodnie z którym odbył się czwarty rozbiór Polski.

W tym właśnie czasie wszystko co należało do narodowości polskiej znalazło się poza prawem. W 1938 roku rozpędzono Komunistyczną Partię Polski, a jej kierownictwo przepadało w podziemiach Łubianki. Do tej pory prowadzone są poszukiwania szczątków internowanych, a następnie zabitych generałów, oficerów, podoficerów i żołnierzy polskiej armii. Według wstępnych danych, które nie są zbyt dokładne, na terenie ZSRR było zamordowanych ponad 15 tys. wojskowych (Katyń, Kozielsk-I, Starobielsk, Ostaszków, Cherson, Bykownia). O ile o mogiłach w Kozielsku, Katyniu, Ostaszkowie i Starobielsku prasa pisze bardzo wiele, przeprowadzono tam ekshumację szczątków ofiar totalitaryzmu, o tyle na cmentarzu w Bykowni dokonuje się pierwszych zabiegów w sprawie odnalezienia miejsca pochowania osób cywilnych i wojskowych polskiego pochodzenia.

* Takiego typu deportacji w czasach przedwojennych było pięć lub sześć.

A. Kondracki
cdn.



Polska parcela leśna nr 19 w Bykowni

NOTA BENE

■ W dniu 18 października br. w Kijowskim Domu Naukowca odbędzie się zjazd Lekarzy Polskiego Pochodzenia z Ukrainy, zorganizowany przez ZPU.

■ W dniu 25 października ZPU przeprowadzi w Kijowie Naradę Naukowców Polskiego Pochodzenia, w której prawdopodobnie weźmie udział 60 osób z różnych miejscowości Ukrainy.

■ W październiku ZPU przeprowadza w Kijowie spotkania z Kulturą Polską.

■ We lwowskim wydawnictwie „Kamieniarz” pod tytułem „Jestem” ukazał się zbiór liryki młodej poetki Natalii Otko piszącej w języku polskim.

cji (A. Barski, F. Dzierżyński, W. Mienżyński itd.). Inni chcieli w szeregach bolszewików zrobić karierę, kierowali się instynktem samozachowawczym (A. Wyszyński, S. Redens, S. Kasior, W. Okrój, J. Brzozowski itd.).

Ale nie wszyscy Polacy dali się „złapać na haczyk” bolszewickiej propagandy. Postrachem „rewkomów”, „kombidiów”, „prodżagonów” oraz innych „tworów” rewolucji bolszewickiej na Kijowszczyźnie był ataman Zele-

nowisko wobec bezbożnej władzy Rad przyjął kościół rzymsko-katolicki oraz kościół greko-katolicki (A. Szeptycki).

Wojna polsko-radziecka 1919-1921 zaostrzyła ostatecznie antypolskie nastroje panujące w byłym Imperium. Niesławne uczestnictwo w polskiej kompanii J. Stalina drogo będzie kosztować Polaków.

Bez zastrzeżeń można stwierdzić, że masowy terror zastosowany wobec Polaków za

Jeżów, Ł. Beria prowadzą politykę, której celem jest totalne zniszczenie polskiego społeczeństwa w kraju. Odbywało się to z różnych powodów, np. w celu oczyszczenia zachodnich granic z elementów wyrotowych. Tylko w ciągu 1936 roku deportowano* prawie 36 tys. Polaków. Pomknęły na wschód wielkie pociągi towarowe wypełnione ludźmi, a po obu stronach szlaku pojawiło się wiele grobów dzieci i starców.

W Charkowie zaczęto wydawać gazetę mniejszości narodowych na Ukrainie

W Charkowie w lipcu i we wrześniu br. ukazały się pierwsze dwa numery wlotematycznej gazety „Моя Родина” - „Moja Ojczyzna”. Sama gazeta zareklamowała się jako „gazeta mniejszości narodowych Ukrainy”. Gazeta wydawana jest w języku rosyjskim, nakład 10 tys. egzemplarzy, na 4 stronach dużego formatu. Regularnie gazeta będzie wydawana od stycznia 1998 roku i będzie posiadać formę dwutygodnika.

Założyciele gazety - prywatne przedsiębiorstwo oraz „Wschodnio-Ukraińska Akademia Biznesu”. Redaktorem naczelnym jest Suren Chaczatryan. W skład kolegium redakcyjnego wchodzi, między innymi, przewodniczący stowarzyszeń narodowo-kulturalnych z Charkowa w tym również Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej - Jerzy Zaricki.

W pierwszym numerze znajduje się informacja, że gazeta „ukazywać się będzie dzięki

informacyjnemu wsparciu Komitetu do spraw Narodowości i Migracji Gabinetu Ministrów Ukrainy oraz Komitetu do spraw Stowarzyszeń Charkowskiej Miejskiej Rady Deputowanych Ludowych”.

Mamy nadzieję, że fakt ten nie będzie miał wpływu na kształtowanie własnej opinii w nowej gazecie.

W pierwszych numerach gazety przedstawiono interesujące materiały z dziedziny kultury, prawa i ekonomii.

„Gazeta będzie dla obywateli różnych narodowości organem prasowym, który będzie ich łączył, będzie ich rzecznikiem, będzie służył im pomocą w rozwiązywaniu ich problemów i zadań” - obiecuje redakcja „Mojej Ojczyzny” w Odezwie skierowanej do stowarzyszeń narodowościowych w Ukrainie.

P.N.

Huta OŁAWA w Kijowie

W korporacji UKRMONTAŻ-SPECTROJ odbyła się konferencja promocyjna Huty OŁAWA spod Wrocławia. Ambasador RP Jerzy Bahr, który wziął udział w konferencji, w swoim przemówieniu podkreślił wagę takich spotkań polskich i ukraińskich dyrektorów dla rozwoju współpracy gospodarczej między naszymi krajami. Dyrektor Huty OŁAWA Józef Zbigniew Szymański przedstawił historię huty, poinformował o obecnej dobrej kondycji finansowej przedsiębiorstwa (udział spółki akcyjnej w giełdzie warszawskiej) i omówił produkcję zakładu (tlenki cynku i ołowiu). Ponad 20 dyrektorów przedsiębiorstw - potencjalnych kontrahentów z całej Ukrainy omawiało podczas bankietu warunki dostaw produktów z Oławy, koniecznych dla przemysłów ceramicznego, farmaceutycznego, gumowego, kryształowego i paszowego.

J. F.

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев,

а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Krajobraz po bitwie

(Prosto z Warszawy)

Ciąg dalszy ze str. 1

Wygląda więc na to, że sytuacja w Polsce znormalniła, że demokracja wyraźnie się umocniła.

Wyniki wyborów też nie są wielkim zaskoczeniem. Najogólniej biorąc potwierdziły się wcześniejsze sondaże opinii publicznej. Z 10 ugrupowań, które zarejestrowały listy kandydatów we wszystkich okręgach do parlamentu dostała się połowa.

Są to: Akcja Wyborcza Solidarność — 4,427 mln głosów (33,8 proc.), 202 mandaty w Sejmie i 51 w Senacie; Sojusz Lewicy Demokratycznej — 3,551 mil głosów (27,1 proc.), 164 mandaty w Sejmie i 28 w Senacie; Unia Wolności — 1,7 mln głosów (13,3 proc.), 60 posłów i 8 senatorów; Polskie Stronnictwo Ludowe — 956 tys. głosów (7,3 proc.), 27 posłów i 2 senatorów; Ruch Odbudowy Polski — 727 tys. głosów (5,5 proc.), 5 posłów i 5 senatorów. Ponadto na Opolszczyźnie dwa mandaty zdobyła mniejszość niemiecka. Do parlamentu tym razem nie weszła Unia Pracy R. Bugaja, która zdobyła 4,7 proc. głosów, czyli zabrakło ponad 120

W. Pawlaka. Utraciło połowę elektoratu oraz 105 miejsc w Sejmie i 33 w Senacie. Z drugiej co do liczebności frakcji, ludowcy stanowią dziś mało znaczący klubik. Może się bez nich dobrze obejść koalicja prawicowa, a i w lewicowej niewiele mogą znaczyć.

Największą może sensacją wrześniowej elekcji jest to, że mandat w swoim okręgu (Zielona Góra) nie uzyskał szef Rady Naczelnej PSL, dotychczasowy marszałek Sejmu J. Zych. Tym razem głosowało na niego tylko niespełna 11 tys. ludzi (poprzednio 22,3 tys.). Do Sejmu dostał się tylko z listy krajowej. Przypadek J. Zycha jest o tyle zaskakujący, że w rankingach popularności i autorytetu od dawna plasował się na 1-2 miejscu. Taką to już kapryśną bywa wola ludu.

PSL zapłaciło za swoją nieklarowną politykę, za odrywanie roli opozycji w koalicji, za błędy swoich gremiów kierowniczych. Za fatalny rezultat wyborczy W. Pawlak i jego najbliżsi współpracownicy zapewne zapłacą swoimi stanowiskami w partii.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na kilka momentów. Nie znalazły

Waniek-b. wykładowczynię w uczelni PZPR, a ostatnio szefową kancelarii Prezydenta. Inną ciekawostką jest uzyskanie przez premiera W. Cimoszewicza tylko 40 głosów (na ponad 300) we wsi Kalinówka, gdzie premier prowadzi własne gospodarstwo.

Tak oto wygląda polski krajobraz powrzesniowej batalii o fotele parlamentarne. Nadszedł czas dzielenia łupów, konstruowania koalicji i rządu. Możliwe są tylko dwa warianty — koalicja wokół AWS lub wokół SLD. Językiem u wagi w obu przypadkach jest UW. Jako zwycięzca inicjatywę przejął M. Krzaklewski. Prezydent A. Kwaśniewski w rozmowie z reprezentacją AWS zasugerował, aby misję tworzenia rządu wziął na siebie M. Krzaklewski. On sam stwierdził, że chciałby nadal pozostać szefem NSZZ "Solidarność" i objąć kierownictwo klubu parlamentarnego. Ale Krzaklewski nie wykluczył i innych rozwiązań. Oświadczył, że AWS przedstawi prezydentowi kandydata na premiera do 17 października. Trwają negocjacje z UW, ale także z PSL i ROP. Formuła koalicji czterech wydaje się mieć duże szanse. Roz-

■ 2000 osób sprawujących władzę w RP

"Presspublica" (wydawca "Rzeczpospolitej") opublikowała właśnie pozycję, która powinna stać się bestsellerem, i to z miejsca: "Wykaz 2000 osób sprawujących władzę w Rzeczypospolitej Polskiej 1997". Ze zdjęciami i krótko ujętymi, podstawowymi danymi biograficznymi uwzględnionymi w tym wykazie posłów, senatorów i wyższych urzędników państwa, tudzież szefów innych instytucji, odgrywających rolę w życiu publicznym oraz najważniejszych mediów. Rzecz jakże potrzebna, a jednocześnie jakże — okazuje się — pouczająca...

RZECZPOSPOLITA

musiała program Swoim Ludziom Dobrze i Posady Swoim Ludziom.

Państwo myślą zapewne, że mamy tylko dwa rządy: rząd — czyli Radę Ministrów, i nadzór — Kancelarię Prezydenta, z własnymi ministrami i kilkuset pracownikami?

Z tej powieści dowiedzie się, że mamy rządów aż trzy. Nad Radą Ministrów, czy też obok niej — ekstraząd; Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Z własnym

Cóż za powieść, ilu bohaterów!

Postęp od czasu, z którego mam na półce jedenaste, już takie wydawnictwo, jest ogromny: portrety i szczegóły personalne. Różnicy w nazwiskach, to prawda, nie ma zbyt dużej: tyle że ówczesny Kobyliński nie był grafikiem, lecz baronem, nadzwyczajnym radcą stanu, hrabia Sierakowski, nie był, jak się łatwo domyślić, kobietą o pięknych nogach i ciężkych poglądach (tym mniej archiwista Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej, ks. Antoni Słoń Sierakowski). Niezabitowski też nie miał długich włosów, ale był bliski prasy jako adiunkt Wydziału Cenzury; Manugiewicz nie był wiceministrem finansów ale biskupem augustowskim; Dobrzański zaś — biskupem sufraganiem w Sandomierzu, a nie ministrem wojskowości, z kolei Monkiewicz — pastorem w Serejach. Pani Moczulska była damą dozoru w Dozorze Pensji i Szkół Wyższych Płci Żeńskiej. Z tym, że do władz zaliczano wtedy zwierzchników szkół, a my dziś nie wymieniamy w tym kręgu nawet kuratorów. Pozycja, którą polecam czytelnikowi służyć może nie tylko jako cenny informator. Pasjonująca jest już sama jej lektura; zwłaszcza w połączeniu z zagadkami rocznika statystycznego, który pozbył się ostatnio tabeli, informującej o wielkości zatrudnienia i zarobkach w instytucjach centralnych. W sumie to istna powieść, powieść polityczno-seksualna, opowiada bowiem o rozmnażaniu się; o tym jak rozmnaża się biurokracja pod rządami koalicji ugrupowań SLD i PSL. Powieść satyryczna, nieco zaszyfrowana, którą trzeba umieć czytać, bo z nadmiarem bohaterów, ale jakże pouczająca! Reforma Centrum? To jak głos chóru ze starożytnego dramatu śpiewającego w bezruchu: "więc śpieszmy się, więc śpieszmy się...". Nie mogła dać żadnych oszczędności etatowych, nie o to naprawdę chodziło; w praktyce realizować

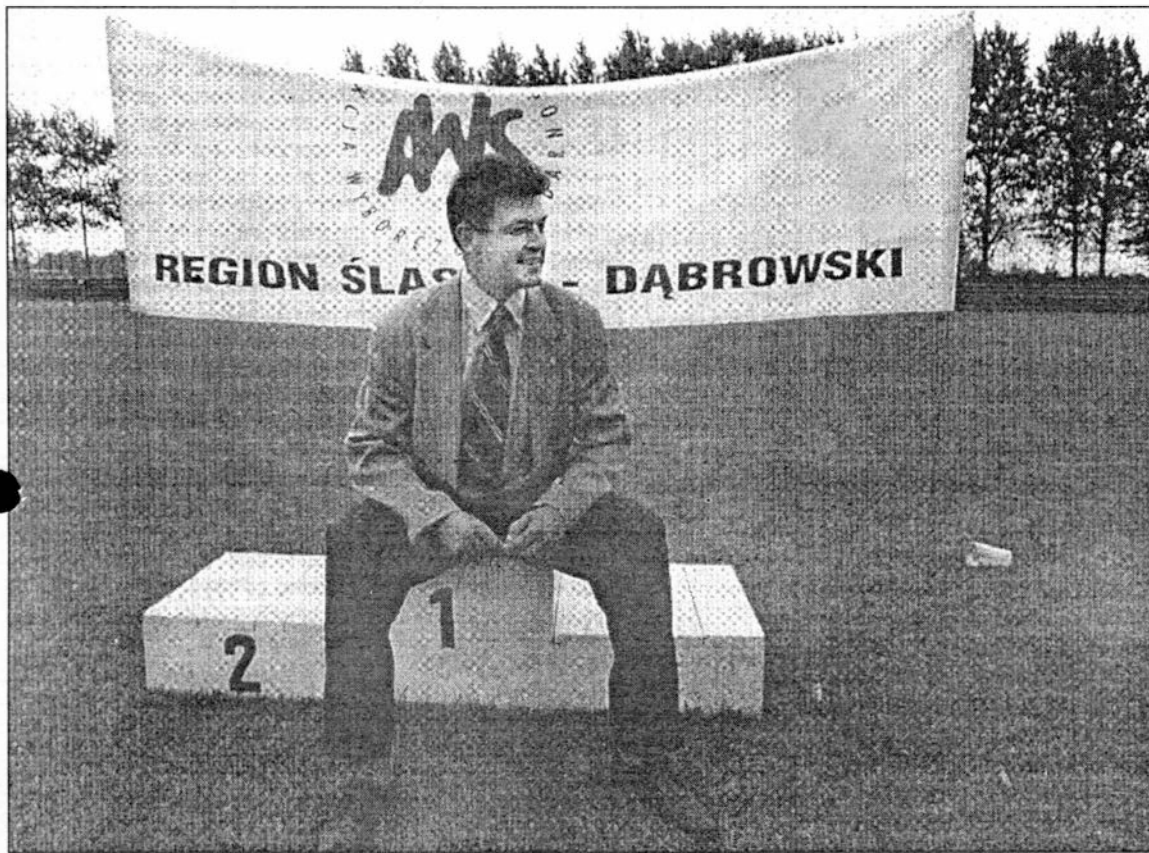
podsekretarzem stanu od spraw obronnych i dyrektorem departamentu spraw obronnych z odpowiednim aparatem, bo MON nie wystarczy, z własnym dyrektorem departamentu ds. zagranicznych (z odpowiednim aparatem), bo MSZ to nie dość. Ze swoim sekretarzem stanu (czyli ministrem) ds. gospodarki i dyrektorem takiegoż departamentu (z takimże aparatem), bo Ministerstwa Gospodarki i Skarbu to za mało. No i dyrektor departamentu analiz i prognoz, dla dublowania rządowego Centrum Studiów Strategicznych, ponieważ w kierownictwie tegoż Centrum (kiedyś CUP) nie uświadczą jednego nazwiska, które by coś intelektualnie w naszym życiu publicznym znaczyło. No i osobny Hausner ds. reformy zabezpieczenia społecznego — obok ministra pracy i opieki społecznej oraz prezki ZUS.

W roku 1995 URM miał jeszcze tylko 22 dyrektorów departamentów, teraz ma trzech ministrów, siedmiu wice-ministrów (podsekretarzy stanu), szefa kancelarii i 20 dyrektorów departamentów. To się mnoży jak króliki. Ale łatwiej, bo przez nominacje. Natura by tego nie wymyśliła.

SL z obu skrótów, czyli Swoi Ludzie — to w ponad 75 procentach ludzie nowi, "bezpartyjni" z nominacji po 1993 roku.

W samym Głównym Urzędzie statystycznym aż czterech wiceprezesów, w tym jeden — geograf. W Ministerstwie Gospodarki osobny dyrektor departamentu obrotu z zagranicą, osobny — departamentu kontroli eksportu, osobny wielostronnych stosunków gospodarczych i osobny — dwustronnych stosunków gospodarczych, nie mówiąc o dyrektorze departamentu integracji europejskiej — niezależnie od kompletu dyrektorów departamentów w specjalnym, odrębnym Komitecie Integracji Europejskiej.

Zakończenie na str. 7



Przewodniczący AWS siadał na podium oczywiście na pierwszym miejscu, żartując: "Jeśli wygramy - to będzie zdjęcie roku" (FOT. Jacek Domiński)

tys. głosów, aby pokonać ustawowy próg 5 proc. poparcia.

Zdecydowanym zwycięzcą jest AWS — konglomerat różnych partii i partyjek skupionych wokół związku zawodowego "Solidarność". Tak więc przywódca AWS Marian Krzaklewski będzie grał pierwsze skrzypce w zwycięskiej orkiestrze.

Rządzący dotąd SLD odniósł pyrrusowe zwycięstwo. Wprawdzie w porównaniu z 1993 r. uzyskało o prawie 7 proc. lepszy wynik, ale utraciło dominującą pozycję w parlamencie. Przejedzie zatem do opozycji.

UW wprawdzie zwiększyła swój "urobek" tylko o niespełna 300 tys. głosów, ale jej pozycja w parlamencie jest obecnie dużo korzystniejsza. Praktycznie bez UW żadna mocna koalicja rządząca nie jest możliwa.

Głównym przegranym we wrześniowych wyborach jest współrządzący dotychczas PSL

poparcia ugrupowania skrajnie prawicowe i nacjonalistyczne. Nie sprawdziły się koncepcje tworzenia partii politycznych przez ludzi starych. Obydwie partie emeryckie startujące w wyborach przegrały z kretesem. Można przypuszczać, że w ogóle znikną ze sceny politycznej. Najwięcej głosów — ponad 124 tysiące — zebrał M. Płażyński z AWS, b. wojewoda gdański, odwołany ze stanowiska za rzekome doprowadzenie do upadku Stoczni Gdańskiej. Jak się okazuje współpraca z wywiadem PRL nie stanowi już "wilczego biletu". J. Szeliga z Opolskiego, który publicznie przyznawał się do tego grzechu uzyskał największą liczbę głosów z kandydatów SLD w swoim okręgu. Również innym współpracą taka nie zaskodziła. Ciekawostką jest też najlepszy wynik w Warszawie (ponad 99 tys. głosów) uzyskany przez Danutę

mowy dotyczą programu nowego rządu i personaliów. UW forsuje na premiera swojego przywódcę L. Balcerowicza. Pojawiają się i inne nazwiska. Chodzi również o obsadę kierowniczych funkcji w Sejmie i Senacie. Niektórzy liderzy zwycięskiego obozu dążą do pełnego izolowania SLD. Większość jednak prezentuje wolę kompromisu. Na pobojuwisku nadspodziewaną aktywność przejawia b. prezydent L. Wałęsa. Usiłuje on odgrywać rolę suflera i mediatora, choć nikt go o to nie prosi. Wygląda na to, że Wałęsie znudziła się polityczna emerytura i pragnie znów wkroczyć na scenę.

Wkrótce wiele się wyjaśni. 20 października zbierze się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Wtedy przyjęta zostanie dymisja rządu A. Cimoszewicza i zostanie zaakceptowany nowy premier.

Saturnin Sobol

NAUCZYCIELE

Nauczyciele języka polskiego z zasady podchodzą do swej pracy z ogromnym poświęceniem i entuzjazmem. Odnosi się to w szczególności do nauczycieli starszego pokolenia. Ale nie tylko. Ponieważ w wielu szkołach brakuje dostatecznej liczby podręczników i nie ma pomocy naukowych, nauczyciele w domu, przy pomocy kalki, maszyny do pisania czy w inny sposób przygotowują potrzebną ilość materiału lekcyjnego. Korzystają też z „Roty”, „Dziennika Kijowskiego”, „Krynicy” i innych czasopism.

W swoich wypowiedziach nauczyciele w większości przypadków dyskretnie przemilczeli problem niskich płac i zaległości, bowiem jest to bieda powszechnie znana. Tylko niektórzy napisali, że uczą bezpłatnie lub częściowo bezpłatnie, zresztą prawie każdy nauczyciel pewną część zajęć, zwłaszcza dla dorosłych prowadzi bezpłatnie. Dotyczy to również nauczycieli, którzy przyjechali z Polski.

Nauczyciele języka polskiego są na ogół dobrze przygotowani do swej pracy. Prawie wszyscy mają ukończone roczne studia wyższe lub kończą je zaocznie. Wielu nauczycieli z rodzin polskich na Ukrainie wyniosło znajomość języka polskiego z domu rodzinnego. Są jednak tacy, którzy język polski opanowali dopiero na wyższej uczelni. Dlatego część nauczycieli ma trudności w poprawnej wymowie polskiej popelnia niekiedy rażące błędy stylistyczne, a nawet gramatyczne. Nauczycielom tym bezwzględnie należy zapewnić miejsca na dorocznych kursach metodycznych i doskonalenia języka polskiego w kraju, a w przyszłości zapewne także w ośrodku metodycznym na Ukrainie. Istnieje idea powołania takiego ośrodka w Chmielnickim. Nauczyciele z wielką ochotą wyjeżdżają na kursy do Polski.

Jedna z nauczycielek napisała, że obecnie sam entuzjazm jest już kapitałem niewystarczającym dla nauczyciela języka polskiego na Ukrainie. Niezbędny jest profesjonalizm, kompetencje, rzetelne kwalifikacje, dobra znajomość języka polskiego i wyrazista osobowość uczącego.

Niestety do tej pory, nie dali jeszcze o sobie znać absolwenci uczelni polskich stypendyści rządu RP z terenu Ukrainy. Także w pojedynczych przypadkach dobór nauczycieli z Polski nie okazał się w pełni trafny.

WARUNKI NAUKI

Jeżeli nauka języka polskiego odbywa się w szkole — w ramach zajęć obowiązkowych lub fakultatywnych — z pomieszczeniem nie ma kłopotu. Do rzadkości należą jednak specjalnie utworzone w tym celu gabinety języka polskiego. Gorzej jest wówczas, gdy nauka języka polskiego odbywa się w systemie pozaszkolnym. Stowarzyszenia polskie na ogół nie mają własnych lokali lub są to lokale małe i skromnie wyposażone. Dlatego zajęcia z grupami pozaszkolnymi — z dorosłymi i z dziećmi — odbywają się w doraźnie w używanych pomieszczeniach. Tak uczy się kilka grup w Kijowie, Winnicy, Humaniu, Nowogradzie Wołyńskim i w innych miejscowościach. Zajęcia z niektórymi grupami nauczyciele prowadzili nawet we własnych mieszkaniach.

Z powodu braku pomieszczeń często grupy uczących się tworzone są z uczniów zróżnicowanych wiekowo, co utrudnia prowadze-

Nauka języka polskiego na Ukrainie na podstawie opinii nauczycieli

Eugeniusz Jabłoński

Konsul d.s. polonijnych KG RP w Kijowie

nie zajęć i obniża ich efektywność. Siostry zakonne i księża uczą dzieci najczęściej w kaplicach i innych obiektach kościelnych. Problemy lokalowe ograniczają rozwój zajęć pozaszkolnych.

ZAOPATRZENIE W KSIĄŻKI I POMOCE NAUKOWE

Zaopatrzenie w książki i pomoce naukowe płynie do szkół różnymi kanałami — poprzez konsulat, wprost ze stowarzyszeń i fun-

Inni zgłaszają jednak do nich zastrzeżenia. Zdaniem Jolanty Pragi z Dowbysza elementarz H. Meterowej nie jest przeznaczony dla dzieci poza granicami kraju. Zawiera teksty zbyt trudne, które nie trafiają do wyobraźni dziecka. Ta sama nauczycielka chwali jednak inne podręczniki, ponieważ są napisane przystępnie, mają słowniczki, wydzielony materiał leksykalny i gramatyczny do zapamiętania.

„Potrzebne są książki do nauki

O ile jednak podręczników — lepszych lub gorszych — do nauki języka polskiego jest sporo i wybór jako taki jest, to wręcz mizernie, żeby nie powiedzieć tragicznie przedstawia się zaopatrzenie w podręczniki i książki do nauki historii i geografii Polski, historii literatury polskiej, w lektury szkolne — klasyczne i współczesne, słowniki językoznawcze, encyklopedie, informatory, poradniki, kalendarze, książki o przyrodzie, nawet w bajki, legendy, przysłówia, wybory wierszy. O podobne wydawnictwa zgodnym chórem wołają wszyscy nauczyciele. Książki podobnego typu, rzecz jasna, powinny trafić do bibliotek szkolnych i do działów książek polskiej w bibliotekach publicznych. Takie zbiory już zaczynają powstawać na Ukrainie.

Nauczyciele też są w tym zgodni odczuwają również dotkliwy brak pomocy, naukowych — poczynając od najprostszych po nowoczesne, elektroniczne.

Konsulat, w miarę możliwości, stara się te najprostsze potrzeby zaspokajać. Kupiliśmy i rozdajemy małe ściennie mapy fizyczne i podziału administracyjnego Polski, godło, kasety z piosenkami dziecięcymi, ludowymi i patriotycznymi.

ZAINTERESOWANIE
NAUKĄ POLSKIEGO

Większość nauczycieli podaje, że wśród dzieci i dorosłych odczuwa się ogromne zainteresowanie nauką języka polskiego. „W Odesie ma miejsce aktywny proces odradzania narodowego, rozwoju języka i kultury polskiej. Atrakcyjność języka polskiego wzrasta” — pisze Ludmiła Potapowa ze szkoły nr 121. Nauczycielki ze szkoły średniej nr 48 w Kijowie — Alla Bezkrówna, Lidia Gębali, Tatiana Kowalewska i Nadzieja Susznicka piszą, że „dzieci chętnie uczą się języka polskiego, aktywnie uczestniczą we wszystkich imprezach związanych z kulturą, obyczajami i świętami polskimi, uczą się wierszy, koled, piosenek ludowych, czytają książki polskie. Co roku uczniowie biorą też udział w festiwalu poezji im. Marii Konopnickiej w Przedborzu”.

Praktycznym wyrazem dużego zainteresowania rodziców nauką języka polskiego może być petycja, podpisana przez 132 Polaków z Żytomierza, o wprowadzenie do nauki języka polskiego także dodatkowych przedmiotów: historii literatury polskiej, geografii i historii Polski. Petycję tę rodzice skierowali na ręce naczelnika obwodowego wydziału oświaty w Żytomierzu. Tak też od stowarzyszeń polskich w Żytomierzu i z Winnicy — o przejęcie opuszczonych przedszkoli, wyremontowanie ich oraz uruchomie-

nie w nich szkół polskich — świadczą o narastających potrzebach w zakresie nauczania języka polskiego. W roku szkolnym, 1997/98 nauka języka polskiego zaczęła się m.in. w Kirowogradzie, Nikołajewie, Kamiennym Brodzie, Marjanówce i Jemielczynie w obwodzie żytomierskim, w Niżynie w obwodzie czernichowskim, w Białej Cerkwi, w obwodzie kijowskim, rozszerzy się przy kościele w Czernichowie, w Irpieniu i Fastowie w obwodzie kijowskim, w niektórych szkołach Kijowa.

Nasilają się postulaty, aby uruchamiać naukę języka polskiego w środowisku wiejskim (na wsi mieszka 1/3 Polaków Ukrainy). Jest to jednak — z braku nauczycieli i z powodu trudnych dojazdów — problem niełatwy. Niemniej nie można uchylać się od podjęcia tej sprawy. Trzeba znaleźć adekwatne sposoby jej rozwiązania.

Ponieważ odrodzenie narodowe i kulturalne zaczyna się od rodziny, zdaniem docent Neonili Romanowej, wysiłków związanych z rozszerzeniem nauki języka polskiego nie można ograniczać do dzieci, a aktywniejszą pracę prowadzić z dorosłymi i starszą młodzieżą. Mocnymi atutami i bodźcami w tym względzie są coraz większe możliwości swobodnego wyjazdu do Polski, zacieśnianie się więzi ekonomicznej, rosnące perspektywy współpracy w różnych innych dziedzinach.

Żeby być obiektywnym muszę zaznaczyć, iż w kilku wypowiedziach, zabrzmiały inne opinie. Na przykład nauczycielka Halina Biła ze szkoły nr 271 w Kijowie (nauka jest tam prowadzona dopiero od stycznia 1996 roku) uważa, że rodzice polskiego pochodzenia i inni, a także dzieci, mało wiedzą o możliwości nauki języka polskiego i nie garną się do tego w stopniu, w jakim należałoby oczekiwać.

Dowodem na to, że istnieją grupy ludności silnie zainteresowane intensywną nauką języka polskiego może być to, że na Państwowych Kursach Języka Polskiego w Kijowie w roku 1995/97 uczyło się 25 osób, głównie nauczyciele, lekarzy, inżynierów i naukowców. Opłata za te kursy wynosiła 90 dolarów za jeden semestr. Kursy obliczone są na rok podzielony na dwa semestry. Informację tę podała Raisa Siergiejewa, która prowadzi zajęcia na tych kursach.

Redakcja
„Dziennika Kijowskiego”

W pierwszym odcinku mojego opracowania o nauce języka polskiego na Ukrainie („D.K.”, nr 18) logicznie-
nie zniekształceniu uległo zdanie. Powinno ono brzmieć: „W sytuacji, kiedy polski jest przedmiotem obowiązkowym, języka tego uczy się tylko niewielka grupa dzieci z rodzin polskich; dominują uczniowie pochodzenia ukraińskiego i rosyjskiego”.

Eugeniusz Jabłoński

Od redakcji:

Za błąd który wkraśl się do poprzedniego tekstu redakcja „DK” bardzo przeprasza autora i czytelników.



Władysław Nehrebecki

Tatiana Kowalewska - wykładowca języka polskiego z uczniami 48 Gimnazjum w Kijowie

dacji w Polsce, poprzez kościół, w postaci darów charytatywnych od ludności, redakcji i innymi drogami. Stąd i zaopatrzenie poszczególnych szkół jest zróżnicowane. Efekty nauczania byłyby niewątpliwie większe — jak piszą nauczyciele — gdyby każdy uczeń mógł mieć podręcznik w domu i korzystać z niego także poza lekcjami. Do tego ideału w wielu szkołach jest jeszcze dość daleka droga.

Na przykład w szkole nr 4 w Winnicy Łarysa Polakowa na 23 uczennice miała tylko po pięć zeszytów H. Metery i parę podręczników. Stale musiała je ze sobą nosić na lekcje, bo w szkole nie ma gabinetu języka polskiego. Ponadto, żeby więcej wiedzy przekazać dzieciom na lekcjach w domu przepisywała na maszynie uczeniowskie wiersze, piosenki, teksty tematów, na wielkich arkuszach pisała reguły. Nosila też z sobą własny, mały magnetofon z nagraniami piosenek dziecięcych, patriotycznych i narodowych. Podobnie jest w wielu innych szkołach.

Pomoc z Polski w urządzeniu gabinetów języka polskiego wydaje się konieczna.

Nauczyciele bardzo różnie, niekiedy wręcz krańcowo, oceniają podręczniki autorów polskich i podręczniki wydane na Ukrainie. Wielu nauczycieli chwali podręczniki opracowane w kraju i przesłane bezpłatnie z Polski. Jadwiga Jakubowska z Nowogradu Wołyńskiego jest wdzięczna Fundacji im. T. Gońciewicza za podręczniki i za „Rotę”, za ich „gorący duch polskości i katolicyzmu”.

języka polskiego jako obcego” — piszą wręcz Natalia Doroszkiewicz i Grażyna Jasiakiewicz z Kijowa. Nauczyciel języka polskiego w szkole nr 11 w Nowogradzie Wołyńskim Edward Zinurow uważa, że podręczniki na Ukrainie, np. „Język polski, kurs fakultatywny” O. Mochyły są lepsze od podręczników wydanych w Polsce, ponieważ te krajowe przeznaczone są dla dzieci mówiących w domu od dzieciństwa po polsku. Tymczasem dla 95% dzieci z Nowogradu Wołyńskiego język polski jest na razie językiem obcym.

Na inne zjawisko zwraca uwagę Helena Gołowatenko z Pałacu Dzieci i Młodzieży w Kijowie. Otóż, jak zauważa, książki H. Metery są dla dzieci małych. Tymczasem naukę polskiego często zaczynają dzieci starsze. Żeby ich zaciekawić i nie zniechęcić nauczyciel musi wykazać wiele inicjatywy twórczej.

Na podobny stan wskazuje docent Neonila Romanowa z Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk Ukrainy. Píše ona, że w latach dziewięćdziesiątych nadeszło mnóstwo książek i podręczników do nauki języka polskiego, ale głównie przeznaczone są one do nauki na poziomie szkoły podstawowej. Brakuje natomiast podręczników do nauki w szkole średniej i wyższej oraz dla dorosłych, choć częściowo rozwiązuje to podręcznik „Uczymy się polskiego” — dla początkujących i dla średnio zaawansowanych. Za problem numer jeden uznaje ona napisanie i wydanie dobrego podręcznika do nauki języka polskiego za granicą dla osób dorosłych i dla studentów.

Proponujemy drugie spotkanie z Panią dr Barbarą Jedynak — wykładowczynią historii kultury polskiej na UMCS, redaktorem naczelnym kwartalnika dla Polonii i Polaków poza granicami RP — „Rota”

Trzeba dawać przykłady honoru i uczciwości

Część II

(Zakończenie z nr 18)

jest to sprawą numer 1 — nauka przyjacielskich zachowań.

I jeżeli się ktoś nauczy przyjacielskich zachowań, to wtedy nie podniesie ręki na bliźniego. Nie podniesie ręki syn na matkę, matka na męża, mąż na żonę ani naród na naród.

Jest to sprawa pewnego wewnętrznego opanowania instynktów agresji. I tutaj nie ma się co oszukiwać. Jeżeli ktoś nie wie, że jest skończonym chamem, to niech się tego dowie, niech się upewni; trzeba takiemu człowiekowi o tym powiedzieć wprost, nie oszukując go i nie okłamywując.

- Ale to znów wywoła sprzeciw i rozpali kłótnię...

- W imieniu Boga i szlachetności musimy szczerze i spokojnie powiedzieć: „Pan nie umie właściwie się zachować, niezależnie od tego kim Pan jest — robotnikiem czy profesorem. Więc w interesie pańskiej rodziny, w interesie ulicy po której Pan chodzi i domu, w którym pani mieszka, niezbędnym jest, aby Pan opanował swoje instynkty.”

Człowiek ma w sobie umiejętność, może się nauczyć opanowania instynktów. Jeżeli w konsekwencji nastąpi zbiorowe opanowanie, to wtedy zapanuje porządek, niezależnie od rozwoju ekonomicznego.

DLACZEGO PANI KOCHA OJCZYZNĘ?

- Bogactwo, jak wiemy, jeszcze nie gwarantuje spokoju i porządku w domu, na ulicy i w duszy człowieka.

- Proszę Pana, człowiek biedny może być bardzo spokojny, bardzo grzeczny, bardzo dobry, tak samo jak i bogaty. To zależy od kultury człowieka, a nie od ilości pieniędzy, zależy od jego szacunku do innych i od jego własnej szlachetności.

- Pani Barbaro, po napisaniu w jednym z moich artykułów o tym, że Polacy właśnie z szacunku do wszystkich narodowości piszą ich nazwy z wielkiej litery, otrzymałem dużo pozytywnych reakcji. Czytelnicy nie wszyscy nawet uwierzyli, że tak jest naprawdę, nie rozumiejąc, że właśnie w taki sposób naturalnie łączą się szacunek, szlachetność i patriotyzm. Jak Pani zdaniem, patriotyzm może być wpisany w centrum kultury i obyczaju na Ukrainie?

- Ja bym nie chciała wtrącać się w tak delikatne dla Ukraińców sprawy. W każdym państwie patriotyzm ma pewną genezę, rozwija się, przechodząc różne etapy...

- Bardzo Panią przepraszam, ale niech Pani, z łaski swojej odpowie: dlaczego

Polak kocha Polskę, dlaczego Pani kocha Ojczyznę? Dlaczego Ukrainiec nie zawsze kocha Ukrainę, to ja wiem: bo niezbyt głęboko osiadła ona w jego mózgu, w jego sercu. Dziecko w Polsce uczy się pierwszego w swym życiu wierszyka od słów:

“Kto ty jesteś?
- Polak mały!
- Jaki znak twój?
- Orzeł biały!
- Gdzie ty mieszkasz?
- Między swemi!...”

O! O to chodź, - Polak mieszka między swemi. Nie to jest ważne, że we Wrocławiu czy w Radomiu, a to, że między swemi! Ukrainiec na Ukrainie jeszcze w trakcie tej, jak Pani mówiła genezy, nie doszedł do właściwego etapu rozwoju... Więc dlaczego Pani kocha Polskę, Pani Barbaro?

- Przykładów prawdziwego patriotyzmu, właśnie polskich wzorów jest bardzo wiele. Mocnym wzorem pojednania szlachetności i świadomości patriotycznej jest Konstytucja 3-go Maja 1791 roku — pierwsza konstytucja w Europie. W tej Konstytucji wyznaczono, że każdy Polak wolność wewnętrzną i niepodległość zewnętrzną całego narodu ceni wyżej niż życie swoje. I w tym okresie już było ustanowione, że obywatel ma obowiązki wobec Ojczyzny, ale też Ojczyzna ma obowiązki wobec obywatela.

I teraz i zawsze patriotcie przystoi Ojczyźnie poświęcić wszystko: rodzinę, dom i samego siebie. Kiedyś patriotyzm był trochę wyważony, ale teraz — bezwzględnie obronny: jeżeli nie obronimy Ojczyzny za wszelką cenę, tracimy sens życia. Bronić Ojczyzny to znaczy nie tylko bronić niepodległości; trzeba bronić jej kultury, języka, tradycji etc.

Bronić to znaczy świadomie brać na siebie uczenie się tego i być nosicielem pewnych narodowych umiejętności i tradycji. Jeżeli jesteśmy prawdziwymi patriotami, to musimy sami dawać wzorce i godne do naśladowania przykłady kulturalnego zaangażowania.

PATRIOTYZM — POJĘCIE ELITARNE

- A zatem uważa Pani, Pani Barbaro, że patriotyzm potrzebuje pracy nad sobą?

- Tak. I nie zapominajmy też o tym, że w tradycji narodowej tkwi poważny element kultury chrześcijańskiej. Religia i kościół zawsze, a zwłaszcza w

trudnych czasach, były fundamentem narodowościowym i mocnym bodźcem patriotycznym.

Ja nie potrafię wprost odpowiedzieć na Pana nieproste pytanie, bo i odpowiedź nie jest prosta. Powiem tylko, że wielu naszych wybitnych ludzi zostało duży dorobek kulturalno-oświatowy i duchowy. I to się dziedziczy poprzez czytanie książek, to zobowiązuje, to się ceni, bo zasila i wzmacnia serce oraz świadomość. Wystarczy chociażby zaglądnąć do literatury polskiej XVIII-XIX wieku, która jest piękną i wspiera się na bogactwie wielu wątków patriotycznych. Wtedy właśnie w Polsce zrodziła się tradycja domu patriotycznego, narodowego.

- Czy może to się przydać Ukraińcom teraz?

- Niewątpliwie. Ale trzeba wiedzieć, że patriotyzm wspiera się o kulturę, intelekt, dojrzałość uczuć, emocje. Nie robi się patriotyzmu wśród ludzi kompletnie nie wychowanych, nie rozumiejących, nie umiejących przystosować się do porządku życia.

Patriotyzm, proszę Pana, to jest elitarnie pojęcie, ale może go posiadać każdy człowiek, bo to pojęcie nie jest ani arystokraty-

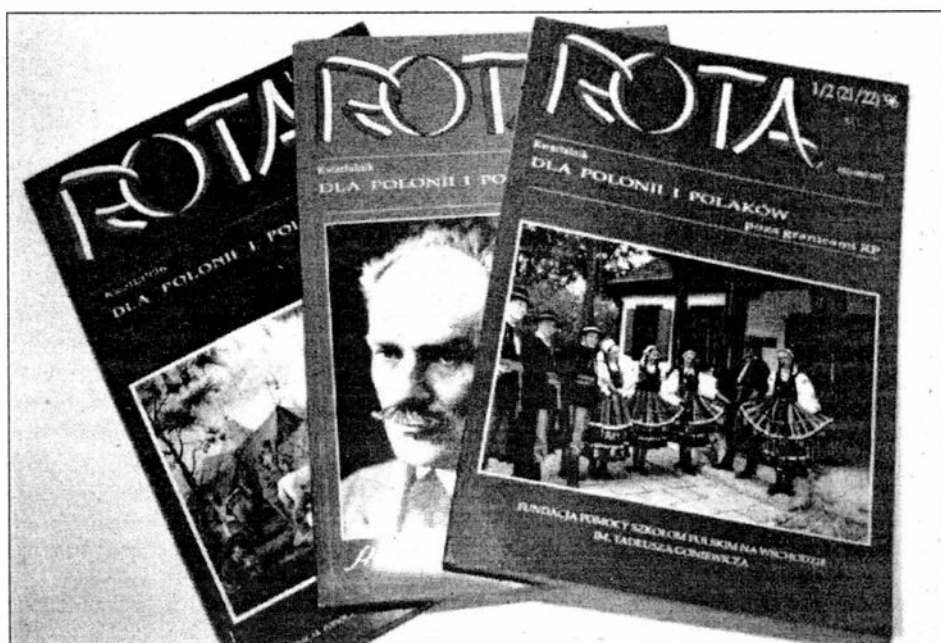
cznym, ani chłopskim, ono jest pojęciem uczciwego, czystego sumienia i prawdziwej miłości.

- Skąd się weźmie patriotyzm wśród ludności bardzo młodego państwa, w którym naród tylko zaczyna się kształtować, jak to jest obecnie na Ukrainie?

- Do patriotyzmu trzeba dorosnąć. To źle, jeżeli ludziom nie dają zadań, do których mają dorosnąć. Niech ludziom rosną skrzydła, a nie rogi. Trzeba pracować nad uszlachetnianiem obyczajów. Trzeba dawać przykłady honoru i uczciwości. Kiedy patrzyłam jak we Lwowie wiosną tego roku demonstracyjnie wycierano buty polską flagą — to było okropne. Gdybym była Ukrainką, to powiedziałabym Ukraińcom, że to była zła lekcja wychowania dzieci. To była lekcja chamstwa. Wystawili sobie jak najgorsze świadectwo. Więc powtórzę jeszcze raz: ten, kto się nazywa patriotą ma obowiązek dawania przykładu szlachetnego zachowania, postępowania w każdej sytuacji z honorem i uczciwie.

- Dziękuję uprzejmie, Pani Barbaro. Szczęść Boże.

Rozmawiał
Eugeniusz Golybard



OGŁOSZENIA

- Szukam książkę „Histoire de Pauline Reage”. 273540 Одесса, Крeмiдoвa, 8, Bepoнiкa Лaдa.
- Mężczyzna, wiek 38 lat, wzrost 170 cm, wykształcenie średnie techniczne, sportowiec-masażysta, poszukuje przyjaciół w Polsce. Chciałby nauczyć się języka polskiego i poznać kulturę Polski. Украина, г.Харьков-310033 пер. С. ы з р а н с к и й, 2. Науменко Владимир.
- Chciałbym znaleźć pracę w Europie oraz przyjaciół, którzy pomogliby mi w udoskonaleniu języka polskiego i nadesłaliby ma-

teriały pomocne w nauce języka. Mam 38 lat, interesuję się językami obcymi i sadownictwem. 283600 г.Чортков Тернопольской обл., ул.Островского, 32 Якимов И.В. тел.(03552) 2-10-26 для Ивана.

- Młody, sympatyczny mężczyzna (z wadą słuchu), ur.18.12.1967 roku - pod znakiem Strzelca, pozna chętnie pannę (Polkę) w wieku 25-30 lat (160-162 cm wzrostu). Киевская обл. Святошинский р-н 255710 г.Ирпень, ул.Котляревского, 36. Бердышев Геннадий Робертович.

KTO OBIĘCAŁ RAJ NA ZIEMI?

(II część wywiadu z Danielem Olbrychskim)



wać pieniądze na takie filmy. Sprawa wygląda tak, że sam Polak Polaka ściga do piekła. Zazdrość, nienawiść panuje w kraju. Jak słusznie ktoś powiedział - Polska jest krajem, w którym ksiądz proboszcz zazdrości lekkiego porodu aptekarzowej.

- Czy antyklerykalizm jest obecnie bardzo modny w Polsce?

- Nie wiem - czy jest modny. Bo nigdy w życiu nie chciałem być antyklerykalny. Ale nie mogę się zgodzić w Polsce z czymś tak głupim jak Radio Maryja. Czy z wypowiedziami rasistowskimi, szowinistycznymi księdza prałata Jankowskiego, który kiedyś był bohaterem "Solidarności". Czy np. wtrącaniem się nierozsądnych proboszczów w sprawy polityczne z ambony. A chociażby wypowiedzi księży w sprawie aborcji czy prezerwatyw. To jest śmiesznie, ale Kościół w Polsce sam przegrywa walkę o rządzenie duszami. I poważni ludzie Kościoła zdają sobie z tego sprawę.

Niestety taki jest obecnie stan rzeczy. Bo np. w czasach ucisku komunistycznego, a także w różnych trudnych momentach historii polskiej Kościół odegrał rolę wiekopomną i fenomenalną.

Tak że, przepraszam, ale moda na antyklerykalizm w Polsce powstała dzięki samemu

nach powstają antagonizmy, głupie posunięcia i emocje, które tylko szkodzą. To są emocje wokół miedzy. Te bliskie przygraniczne konflikty niestety rzutują na głębsze stosunki. Tak samo, jak zachowanie niewielkiego procentu kibiców-chuliganów na meczach piłkarskich. Jest ich niedużo, ale oni nadają ton. Nie są większością, ale ich głupota i agresja, a także nieodpowiedzialność jakby dają obraz całego stadionu. A to przecież nie jest cały stadion.

Przykłady takiego zachowania, to wrzenie w Przemyślu, związane z konfliktem z mniejszością ukraińską. Winę za ten incydent ponosi strona polska. Jak również konflikty we Lwowie, które zdarzyły się z winy szowinistów ukraińskich - rzutują w sposób niedobry na całokształt bardzo dobrych stosunków politycznych między Warszawą a Kijowem.

Mówię o wysokiej polityce. Jest wręcz wzorową w historii naszych stosunków. Bo przedtem stosunków oficjalnych mądrych i dobrych między naszymi krajami nie było. Np. tyle pozytywnych artykułów o Ukrainie w dobrej prasie polskiej nigdy nie czytaliśmy. Myślę, że taki samy stosunek do Polski jest w dobrej prasie ukraińskiej.

Dla zbliżenia polsko-ukraińskiego dużo zrobił redaktor

z domu nauczycielskiego. Moja matka była nauczycielką. Ale przypuszczam, że bym pisał. W genach mam całe pokolenie ludzi piszących. Już napisałem własnoręcznie kilka książek autobiograficznych: "Anioł wokół głowy", "Parę lat z głowy", "Wspomnienia o Włodzimierzu Wysockim". To jest raczej literatura faktu, ale taką literaturę właśnie lubię.

- Czy Pan bardzo się zmienia z wiekiem?

- Mam nadzieję że mądrzej. Natomiast, jeżeli podchodzić generalnie to nie. Swoje poglądy miałem dobrze ukształtowane z domu, a także z dobrej literatury. Miałem zawsze dostęp do wszechstronnej historii mojego kraju i świata. Miałem szczęście od samego początku startu życiowego i z tego korzystałem. Nie dane mi było na szczęście nie popaść w różne zawirowania dziejowe, ale zawsze wiedziałem swoje. Swoją wiedzę pogłębiłem, bo byłem kształtowany przez mądrych ludzi. Miałem szczęście być nie tylko pod wpływem artystycznym, ale także intelektualnym takich ludzi, jak: A. Wajda, T. Konwicki. Oni swoje przeszli, ale już mi przekazywali czystą wiedzę intelektualną i moralną, a także polityczną. Dlatego zawsze wiedziałem, po której stronie stać w trudnych momentach.

- Czego Pan najbardziej żałuje w swoim życiu?

- Niczego nie żałuję, jak śpiewała Edith Piaf.

- W takim razie - jakie były wzniosłe chwile życiowe?

- Narodziny moich dzieci i śmierć moich rodziców.

- Co Pan lubi robić w wolnym czasie?

- Lubię docierać do innych ludzi. Np. do czytelników, publiczności, czy to w prasie, czy telewizji. To jest ważne w moim zawodzie. To przecież pasjonujące móc się dzielić myślami z milionami ludzi.

Oprócz tego lubię spokojne życie rodzinne. A na to życie się składa uprawianie niespokojnych sportów, jak np. jazda konna, którą uprawiam regularnie. Na koniu, w siodle, w terenie czuję się bodajże najszczęśliwszym człowiekiem. Jeżdżę na tyle dobrze, że naturalnie się czuję w siodle niż np. siedząc w krześle.

Lubię czytać. Lubię życie. Czasami to życie zbyt intensywnie uprawiałem. Dużo piłem alkoholu - bywały takie stresy. W tej chwili jestem w okresie kompletnej trzeźwości. Bardzo lubię ten stan. Nie piję nawet piwa. I bardzo jest mi dobrze. W ogóle dużo rzeczy lubię.

Tylko czasu zostaje coraz mniej. Wiem jak szybko czas płynie. Okres z 50 lat do 70 lat - to tylko jeden krok. Minie o wiele szybciej niż okres z 30 do 50 lat. Gdy miałem 30 lat, to mi się wydawało, że 50 lat to tak dużo. A teraz myślę inaczej. Bardzo uważnie patrzę na to życie i nie chcę zmarnować ani jednej chwili.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

- Co Pan ostatnio robi?

- Robię z Nikitą Michalkowym film "Cyrulik syberyjski". To jest wielka produkcja międzynarodowa - z Amerykanami i Francuzami.

- Kogo Pan gra w tym filmie?

- Rosyjskiego arystokratę polskiego pochodzenia. Michalkow specjalnie dla mnie napisał tę rolę. Arystokrata pije dużo alkoholu, ale jest bardzo inteligentny i ironiczny. Nikita mi powiedział, że nie wie, ile z tego co nakręcił zostanie w filmie, ale to będzie w domyśle polski Norwid, mówiący po angielsku i rosyjsku, i jeszcze regularnie pijący. Taka to będzie postać filmowa.

- A gdzie Pan teraz mieszka na stałe?

- Mój stały adres jest w Warszawie. Ale mogę powiedzieć, że czasami przemieszczam się w Paryżu, a także na wsi polskiej.

- Dlaczego w Polsce dominują filmy produkcji amerykańskiej i prawie nie widać filmów polskich?

- To zjawisko można obserwować na całym świecie. Zachłystnięcia produkcją amerykańską.

- Ale np. Francuzi bronią się przeciwko dominacji Amerykanów...

- Ma pan rację. Jedyny kraj, który jakoś się broni - to Francja. A np. Niemcy czy Włosi nie potrafią tego zrobić. Bo Amerykanie wchodzą na rynek filmowy niesłychanie zawodowo. Opanowują wszystkie infrastruktury z prasą fachową włącznie. I czasopismo polskie "Film", jedyny fachowy miesięcznik, jest zdaje się w kieszeni dystrybucji amerykańskiej. Jest redagowany tak, jak gdyby żrenicą była produkcja filmu amerykańskiego.

U Francuzów tego nie ma. Np. czasopismo "Premiere" jest w 2/3 poświęcone filmowi francuskiemu, a w najwyżej 1/3 Ameryce i reszcie świata. Tak samo wygląda sprawa z reklamą w centrum Paryża. Trzeba też powiedzieć, że produkcja filmu

francuskiego jest dosyć liczna. Francja produkuje 100 filmów rocznie, nie licząc filmów telewizyjnych. Chociaż co do jakości to produkcja francuska nie jest wyższa od polskiej czy węgierskiej. Ale Francuzi szalenie bronią własnej sztuki. Są dumni ze swych twórców. Francuzi bardziej emocjonują się swoimi filmami niż amerykańskimi. A w Polsce jest moda na lekceważenie twórczości polskiej.



Pola Raksa i Daniel Olbrychski w filmie A. Wajdy "Popioły"

Nie twierdzą, że u nas w kraju co roku powstaje arcydzieło na miarę filmów A. Wajdy czy K. Kieślowskiego. Ale poziom ostatnich filmów na festiwalu w Gdyni był naprawdę wysoki. A krytyka polska zrobiła z tego marmoladę. Jury, złożone z artystów polskich nie przyznało nawet nagrody głównej. Rzecz niespotykana, żeby np. we Francji nie przyznano nagrody "Cezar". Z tego wynika, że Polacy napluli sami na siebie. Bo dystrybutorzy tłumaczą, że krytycy piszą źle o filmie polskim. Artyści też nie mówią nic dobrego. To jak wyda-

Kościółowi. Może nie tyle Kościółowi, ile dzięki głupim sługom Kościoła. Bo okazali się oni sługami własnych ambicji i głupoty, a nie sługami Ewangelii. Z takim Kościołem nie mam nic wspólnego. Natomiast z Kościołem księdza Tischnera bardzo proszę.

- Co Pan może powiedzieć o teraźniejszych stosunkach polsko-ukraińskich?

- Mało je znam. Ale z tego co wiem, jak np. zachowują się okęgi przygraniczne i z jednej, i z drugiej strony, to nie są one budujące. Zawsze na tych tere-

nach powstają antagonizmy, głupie posunięcia i emocje, które tylko szkodzą. To są emocje wokół miedzy. Te bliskie przygraniczne konflikty niestety rzutują na głębsze stosunki. Tak samo, jak zachowanie niewielkiego procentu kibiców-chuliganów na meczach piłkarskich. Jest ich niedużo, ale oni nadają ton. Nie są większością, ale ich głupota i agresja, a także nieodpowiedzialność jakby dają obraz całego stadionu. A to przecież nie jest cały stadion.

- Gdyby Pan nie został aktorem - to kim by pan był?

- Na pewno w młodości to byłbym sportowcem. A potem? Chyba bym od sztuki nie uciekł. Czasami mówię, że chciałbym być mądrym nauczycielem literatury czy historii. Bo pochodzę

Zakończenie ze str. 3

W Ministerstwie Finansów — siedmiu wiceministrów. W Ministerstwie Gospodarki — sześciu. Rolnictwa — pięciu, z kilkuset pracownikami, nie licząc naturalnie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Agencji Rynku Rolnego i Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. A zamiast Polskiego Komitetu Normalizacji Miar i Jakości (w roku 1933-472 osoby, już za dużo o połowę) mamy teraz Polski Komitet Normalizacyjny, Polskie Centrum Badań i Certyfikacji oraz Główny Urząd Miar, łącznie z przeszło podwojoną liczbą pracowników.

Cóż za powieść, ilu bohaterów!

Krajowy Urząd Pracy zaczął w roku 1993 od 91 zatrudnionych osób; dzisiaj ma ich 170, a to jeszcze akurat instytucja, gdzie by od biedy można ten wzrost jakoś usprawiedliwić, gdyby nie to, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozrosło się od trzystu kilkudziesięciu osób w 1993 r. do czterystu kilkudziesięciu. A już tempo sukcesywnego przyrostu zatrudnienia od roku 1993 w Urzędzie Rady Ministrów, teraz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, owym trzecim rządzie, wskazuje, że musi tam być obecnie około tysiąca zatrudnionych (dane te ukrywa się przed nami jako przedmiot "tajemnicy statystycznej"; obywatelu, to dla ciebie za trudne, dostałbyś bowiem palpilacji serca).

Z tych kilkunastu tysięcy osób zatrudnionych na "stanowiskach nie robotniczych w centralach ministerstw i urzędów centralnych" przy średnim wynagrodzeniu rzędu 2 tysięcy złotych miesięcznie (bez nagród i premii), przynajmniej połowę, czyli ponad siedem tysięcy, można by zwolnić bez żadnej straty w efektywności urzędów, a nawet raczej odwrotnie. Utrzymanie każdego takiego stanowiska (lokal, meble, sprzęt, telefony, delegacje służbowe) kosztuje, co najmniej drugie tyle, co samo wynagrodzenie. Plus składki na ZUS. W sumie — minimum — cztery i pół biliona starych złotych zbędnych wydatków rocznie. W kraju, gdzie brakuje na podwyżki dla służby zdrowia i oświaty.

Gratuluje "Presspublice" wydania tej pasjonującej powieści — godnej nieśmiertelnego C. Northcote'a Parkinsona. Będę pilnie śledził następne edycje tego informatora — niezależnie od tego, jaka koalicja będzie nami rządzić.

Stefan Bratkowski
(Rzeczpospolita nr 161)



KĄCIK DLA DZIECI

Niesamowita opowieść Stasia

Stasia nie ma w szkole dobrej opinii. Być może dlatego, że więcej czasu spędza nad książkami dla dzieci niż nad podręcznikami.

Trudno się dziwić, że wieczorami po lekturze swych ulubionych książek, długo nie może zasnąć. Nie dość, że nadchodzi go smutne myśli, to jeszcze ma kłopoty ze strony swych ulubionych bohaterów.

- Wczoraj panie redaktorze - opowiada podekscytowany przygody - nie wiem, jak to się stało, ale daję słowo, znalazłem się przed chatką Kubusia Puchatka.

- Cześć Stasiu - powiedział do mnie swym tubalnym i bardzo sympatycznym głosem. Jego powitanie zabrzmiało tak, jakbyśmy się znali kopę lat. Kiedy poczęstował mnie świetnym miodem, przygotowanym przez zaprzyjaźnione, pszczoły poczułem się pewnie.

- Co sądzisz o szkole? - zapytał Puchatka. Chyba nie byłbyś taki mądry, gdybyś musiał się uczyć tego wszystkiego, co nauczyciele przekazują nam, uczniom.

- Wiesz - odpowiedział po chwili zastanowienia - nigdy nie wiadomo, co czyni nas mądrzejszymi.

Za polaną rozpoczynał się gęsty las. Pokłuty sosnowymi igłami i poparzony przez pokrzywy znalazłem się przed piękną chatą pokrytą czekoladową polewą. Kiedy

spożywałem kolejny kęs słodczy, poczułem na ramieniu czyjś krogulczy uchwyt. Stała nade mną koszmarnie brzydka baba. Tak, była to Jaga. Już zaczynałem się domyślać finału moich przygód: w kuchni nad paleniskiem kołysał się



wielki kocioł wypełniony wrzątkiem.

- Dobrze, sam wejdę do niego - pogodziłem się z myślą o bliskim końcu - pod warunkiem jednak, że odpowiesz na dwa proste pytania. Czy wiesz, ile jest dwa razy dwa?

- To wie każdy - czarownica odparła uradowana. Cztery, chłopczyku.

- A ile wynosi pierwiastek z czterech?

Kiedy Baba Jaga zaniemówiła, uciekłem z chaty. Noc była piękna, księżyc wydawał

się bliski na odległość ręki. Siedział na nim starszy mężczyzna w kontuszu. Jego wąsy zwisały równie nisko jak szabla.

- Z wiedzą mój synu należy postępować bardzo ostrożnie. Mnie wydawało się, że zgłębiłem wszelkie tajemnice, a muszę teraz wycierać kąty tego satelity.

Jak się okazało Pan Twardowski nie był jedyną osobą, która z powodzeniem funkcjonowała w srebrzystej poświacie. Małutka Calineczka czekała na wielkiego trzmiela, który miał ją przenieść na pierwszą pólkę.

- Coraz gorzej jest z komunikacją - skarżyła się. Porządek w lesie zachwiał człowiek, który za nic ma prawa przygody.

Słowa rozżalonej Calineczki potwierdziły się w chwilę później. Nad strumieniem spostrzegłem wielką żabę z koroną na głowie.

- Dlaczego nie jestem małpą, dlaczego nie jestem małpą? - biadała.

- Żaby też są ładne - próbowałem ją pocieszyć.

- Gratuluję ci gustu - zasyzczała w odpowiedzi. Ja jestem zakłętą księżniczką. Niestety, nikt mnie nie chce całować, gdyż wszyscy wiedzą, że człowiek może być tylko z małpy.

Kiedy próbowałem jej pokazać, jak bardzo się myli, i już przykładałem usta do jej płaskiego nosa, znalazłem się w swoim pokoju. W moją opowieść nie uwierzyli nawet rodzice. Opowiadam ją panu i przekazuję mapkę, gdyż mam nadzieję, że podobna przygoda spotka również któregoś z Czytelników „Dziennika Kijowskiego”.

J.M.

Goście stawowy, staropolskie metody leczenia

Nie zakaźny, przewlekły gościec stawowy jest ciężką chorobą i bardzo podstępna. Jej przyczyną jest wadliwa przemiana materii (przede wszystkim podagra). Choruje się na nią przez długie lata. Opuchlizna i deformacja stawów, nieustanny ból - oto dola nieszczęśliwcom. A do tego jeszcze bezsenność, nerwica, ataki choroby w czasie niepogody i w tzw. „nie sprzyjające dni”.

Oprócz medykamentów, stosowanych są w celu uśmierzaniu bólu i zwolnienia tempa rozwoju choroby gośćcowej, w medycynie ludowej mają zastosowanie również preparaty ziołowe. Niektóre z nich liczą sobie po 200-300 lat. Ich rola nie polega na tym, by zlikwidować przyczyny choroby, nie są to środki uniwersalne. Ale mogą one złagodzić ból i ulżyć choremu człowiekowi; pomaga-

ją zachować zdolności do wykonywania pracy.

Przypomnijmy niektóre z tych środków. W górskich rejonach



Walcz z gościem za młodu!

nach Polski szeroko stosowane są tzw. „leki z dzikiej róży”. Aby je przygotować należy wziąć 10 młodych pędów krzaka dzikiej róży (o długości 5 cm i grubości 0,5 cm), następnie zalać je 1 litrem wody i gotować 30 min.

Kiedy wywar wystygnie, należy go przecedzić. Pije się go w ciągu dnia zamiast wody. Kurs leczenia - 2-3 miesiące (jesienią i zimą).

Mazurzy przygotowują następującą mieszankę:

3 części korzenia arcydzięgla lekarskiego i po jednej części: ziela skrzypu, korzenia pietruszki i selera. Dwie stołowe łyżki mieszanki zalewa się 1 litrem wody i gotuje przez 5 minut.

Wywar należy wypić w ciągu dnia, a z odciedzonych ziół robi się kompresy na chore stawy (na noc).

Po około 2 tygodniach zauważa się poprawę stanu zdrowia chorego. A oto - śląski sekret.

Należy wziąć w jednakowych ilościach: liście brzozy i miętę, ziele poziomki, kwiaty czarnego bzu, korę wierzby i kwitnące wierzchołki więzówki. Dwie łyżki stołowe mieszan-

ki należy zalać szklanką przygotowanej zimnej wody. Odstawić na 6-8 godzin, a następnie gotować 5 minut. Pić 3 razy dziennie po 1 szklance odwaru.

I jeszcze jeden góralski przepis:

4 g olchowych szyszek ugotować w 200 g wrzątku, odstawić na 2 godziny, przecedzić. Pić po 50 g odwaru przed jedzeniem, 4-6 razy w ciągu doby.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie ma dwóch jednakowych chorych. Dlatego każdy z nas powinien sam wybrać metodę, która najbardziej mu opowiada.

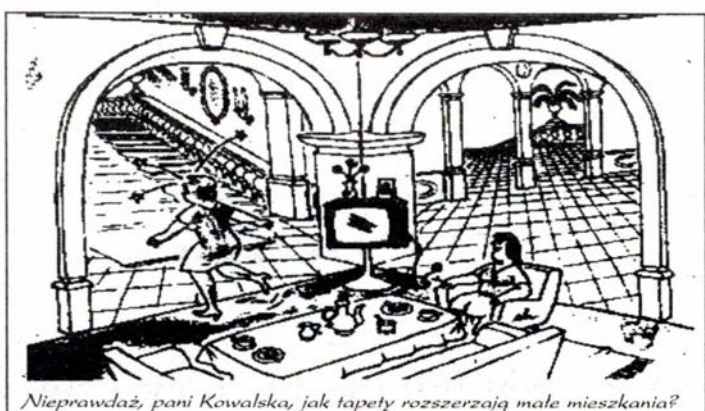
Wybierajcie, leczcie się i bądźcie szczęśliwi!

Anatolij Pasternak
(lekarz)

Arcydzięgiel lekarski (korzeń) - **Radix Archangelicae**

Ziele skrzypu - **Herba Equiseti**

Kwiaty więzówki - **Flos Ulmariae**



Nieprawdaż, pani Kowalska, jak tapety rozszerzają małe mieszkania?

Śpiewajmy razem

Na życzenie młodych czytelników "D.K." proponuję dzisiaj bardzo popularną w Polsce piosenkę „My Cyganie”, którą chętnie śpiewają na spotkaniach towarzyskich, na obozach harcerskich i turystycznych, przy ognisku z akompaniamentem gitary. Niestety, nie udało się odnaleźć autorów tekstu i melodii, za co szanownych czytelników bardzo przepraszam.

W. Radik

MY CYGANIE

My, Cyganie, co pędzimy
razem z wiatrem,
My, Cyganie, znamy cały
świat,
My, Cyganie, wszystkim
gramy,
A śpiewamy sobie tak:

Ore, ore, szaba, daba, da,
amore,
Ore, ore, szaba, daba, da,
O muriaty, o szagrjaty,
Hajda trojka na mienią.

Kiedy tańczę, niebo tańczy
razem ze mną,

Kiedy gwizdę, gwizdę
ze mną wiatr,
Zamknę oczy, liście wię-
dną,
Kiedy milknę, milczy
świat.

Ore, ore...) 2 x

Będzie prościej, będzie
prościej, będzie jaśniej,
Całą radość damy wam,
Będzie prościej, będzie
jaśniej,

Gdy zaśpiewa każdy z nas!

Ore, ore...) 2 x

CO
PISAŁDZIENNIK
KIJOWSKI90
LAT TEMU

(Pisownia oryginału)

Edward Paszkowski.

W dniu dzisiejszym Kraków obchodzi uroczystość 100-ą rocznicę śmierci w bitwie narodów pod Lipskiem naczelnika wodza ówczesnych sił zbrojnych polskich księcia Józefa Poniatowskiego. A cała powszechność nasza chyląc czoło przed jednym z największych i najbardziej w narodzie cenionych i kochanych mogił, uczuciem czci i hołdu łączy...

Stary Zygmunt rozkołysany

nad grobowym podziemiem Wawelu przemówi dziś w imieniu całej zbiorowości polskiej, bo obok imienia naczelnika, którego surowa postać nad całym porozbiorowym czasem władnie góruje, nie masz w dziejach naszych imienia, które by sercu polskiemu bliższym było, jak to: - książę Józef.

„Dziennik Kijowski”
6 października 1913 r.

(Tekst podany w skrócie.)

Przygotowała

Cz. Raubiszko

Testament Bolesława Krzywoustego nie zapewnił pokoju i zgody wśród jego następców. Wkrótce po jego śmierci synowie zaczęli się wzajemnie zwalczać. Każdemu z nich chodziło o opanowanie Krakowa, stolicy całej Polski, bo dawało to przewagę nad pozostałymi książętami. Już po kilku latach wygnany został z Polski najstarszy syn Krzywoustego, Władysław.

Książęta panujący w dzielnicach często dzielili je między swoich synów. Księstwa dzielnicowe stawały się przez to coraz mniejsze, słabsze i było ich coraz więcej. Nie były one dość silne, by oprzeć się sąsiadom Polski — Niemcom i Czechom. Toteż coraz częściej owi sąsie-

HISTORIA DLA PIOTRKA

Rozbicie dzielnicowe Polski

dzi mieszały się w wewnętrzne sprawy Polski. Mniej groźna w tym czasie była Ruś, ponieważ kraj ten także uległ podziałowi na wiele drobnych księstw.

W czasie, kiedy Polska była rozbita na dzielnice, Niemcy pokonali ostatecznie Wietów i Obodryców — wciąż jeszcze pogańskich Słowian zamieszkających między Odrą i Łabą. Na zdobytej ziemi założyli Marchię Brandenburską. Było to nowe niemieckie państwo, sąsiadujące bezpo-

średnio z Polską i bardzo niebezpieczne dla małych polskich księstw. Niebawem zaczęło ono stopniowo rozszerzać swoje granice kosztem Polski.

Rozbitą na dzielnice Polskę dotknęły dwa wydarzenia, które pociągnęły za sobą groźne następstwa na całe stulecie. Pierwszym z nich było sprowadzenie do Polski Krzyżaków, a drugim najazd Tatarów.

Stanisław Marciniak

10 Przykazań Szczęśliwego Człowieka

1. Człowiek rodzi się zmęczony i żyje, aby odpocząć.
2. Kochaj swe łóżko jak siebie samego.
3. Odpoczywaj w dzień, abyś mógł spać w nocy.
4. Jeżeli widzisz kogoś odpoczywającego pomóż mu.
5. Praca jest męcząca.
6. Co masz zrobić dziś zrób pojutrze, będziesz mieć dwa dni wolnego.
7. Jeżeli zrobienie czegoś sprawia ci trudność, pozwól to zrobić innym.
8. Nadmiar odpoczynku nigdy nikogo nie doprowadzi do śmierci.
9. Kiedy ogarnia cię ochota do pracy, usiądź i poczekaj aż przejdzie.
10. Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

Przypomnienie

Ruch, sport, gimnastyka, w ogóle wysiłek fizyczny i czynne życie nie tylko pomagają nam zrzucić nadmierną ilość kilogramów, ale również sprawiają, że chudniemy... ładnie!

W związku z tym warto przypomnieć, że godzinne sprzątanie mieszkania — to wydatkowanie 120 kalorii, zmywanie naczyń — 145, spacer — 200, taniec — 240, praca w ogródku — 250, szybki marsz — 300, jazda na rowerze — 400-600, bieg — 500, pływanie — 550-800.

Natomiast... oglądanie telewizji lub gra w karty — 25 kalorii, a siedzenie przy biurku — tylko 15!

Spalajmy więc nadmiar kalorii w ruchu. Dla zdrowia i dla urody!

Dobre rady babuni

❖ Zarodki moli niszczy para, która wypełni wnętrze szafy, jeśli na gorącą cegłę położoną na starej patelni czy metalowej tacy, postawioną w szafie - nalejemy trochę mocnego octu winnego. Szafę należy potem szybko zamknąć.

❖ Sól kuchenna, dodana w niewielkiej ilości do krochmalu, zapobiega przypalaniu białej podszewki prasy. Białka jest przy tym lśniąca i gładka.

❖ Pakując dużą paczkę, nie zapomnijmy zmoczyć gorącą wodą sznurka przeznaczonego do jej zawiązania. Wysychając, sznurek ściśnie się i będzie dobrze przylegał.

Передплата “ДК” на 1998 рік по знижених цінах

Розпочинається передплата на “Дзєнник Кїївський” на 1998 рік. Нагадуємо, що газета виходить два рази на місяць.

В той час як роздрібна ціна залишається без змін - 25 коп. за один екземпляр - вартість передплати порівняно з минулим роком зменшилась на 14%:

1міс. - 0.43 гр. (2 екз)
3міс. - 1.29 гр.
6міс. - 2.58 гр.
12міс. - 5.16 гр.

УВАГА! Нашу газету можна передплатити на цілий рік по вищенаведених цінах. Передплата триватиме до 10 грудня 1997 року і приймається усіма відділеннями зв'язку України. Для оформлення передплати заповнюється цей абонемент.

Ф СІ-І

АБОНЕМЕНТ на газету

30678

(індекс видання)

Дзєнник Кїївський

Кількість комплектів

на 1997 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Куди

(поштовий індекс)

(адреса)

Кому

(прізвище, ініціал)

ДОСТАВОЧНА КАРТКА

на газету 30678

(індекс видання)

Дзєнник Кїївський

Вар- тість	передплати	грв.	кон.	Кількість комплектів

на 1997 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Куди

(поштовий індекс)

(адреса)

Кому

(прізвище, ініціал)

DZIENNIK
KIJOWSKI

„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України “Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja “Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja “Holosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel/fax: 216 87 58

K. b. żal. od. PIB Kijowa

Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

Адреса редакції: 252054,
Київ, вул. Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

р/р 2468926 в Жал. від. ПИБ м. Києва.

МФО 322153 код 21459978

Реєстраційне свідоцтво KB 818

від 11.07.1994 р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договірної

Проводzący numer:
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць
видавництва “Київська Правда”.

Зам. 3933

Тираж 3 300

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9